

Danuta Łukasińska

## AGATA SZUKA PRACY

### OSOBY:

AGATA, lat około dwudziestu pięciu  
MAMA AGATY, lat około pięćdziesięciu  
DYREKTOR koncernu zabawkowego  
POCZTA GŁOSOWA AGATY  
oraz ludzie na ulicy, w sklepie i w biurcu

### S c e n a 1

*Przed biurkiem stoi Mama Agaty. To kobieta korpulentna, ma różnokolorowy balaję na włosach, ubrana jest w dżinsy i czerwoną skórzaną kurtkę. Wygląda młodziej, niż wskazywałaby na to jej metryka. W miarę rozwoju akcji widać wyraźny dysonans między tym, jak wygląda, a tym, jaka jest. Mama Agaty wyjmuje komórkę i wolno zbliżając się do przystanku autobusowego, najpierw odsłuchuje nagranie...*

POCZTA GŁOSOWA AGATY (zawsze z *offu*) Cześć, tu Agata. Jestem bez pracy. Jeśli masz dla mnie jakąś ofertę, zostaw wiadomość po sygnale. Jeśli dzwonisz w sprawie moich długów, to przykro mi, aktualnie jestem niewypłacalna. Jeśli jesteś moją matką, zostaw wiadomość po sygnale. Ewentualnie.

*...następnie nagrywa się na komórkę córki.*

MATKA AGATY (w miarę zbliżania się do osób stojących na przystanku ścisza głos) Agatko, tu ja, twoja mama, mam dla ciebie pracę. Pani Jadzia, ta z drugiej zmiany, powiedziała mi w sekrecie, że szukają kelnerkę do nowo otwartej restauracji. Restauracja jest ponoć szalenie ekskluzywna i nazywa się „Stosunek?”. Idź tam koniecznie i pytaj o Twardego. Buziaczki ci przesyłam, no to pa i trzymam kciuki.

Kończy nagranie i podchodzi do znajomej. Zaczynają rozmawiać. Widać, że znajoma jest dla Mamy Agaty kimś ważnym, kogo słucha z otwartymi ustami, nieustannie potakując.

### Scena 2

*Pokój w artystycznym nieładzie. Widać porzrzucone kawałki materiałów, strzępy jakichś papierów, po prostu pasmanteryjne resztki w różnych miejscach: na łóżku, na fotelu przy komputerze, przy maszynie do szycia. Po pokoju chodzi Agata, rozmawia przez telefon. Ramieniem przytrzymuje komórkę przy uchu. Ręce ma zajęte szyciem, na palcu napaśtek, na szyi przewieszony centymetr. Widać, że szyje coś kolorowego. Przez cały czas rozmowy słyhać tylko to, co mówi Agata.*

AGATA Cześć, mama. W co ty mnie znowu wrabiasz, kobieto? I o co chodzi z tym Twardym? Jak się ma taką ksywkę, to z pewnością nie na cześć intelektu. *(pauza)* Nie pomyślałaś? A jak lokal ma w nazwie stosunek, to czy ty myślisz, że jadają w nim ci, co studiują stosunki międzynarodowe? *(pauza)* Mama, ja wiem, że ty chcesz dla mnie jak najlepiej, ale ja już tyle razy próbowałam. Tobie się ciągle wydaje, że ja powinnam lepiej trafić, ale ten teatrzyk kukielkowy nie jest zły, a moje lalki naprawdę się dzieciom podobają. Lubię to, co robię. *(pauza)* Wiem, wiem, mam ciągle mało pieniędzy. *(pauza)* Wiem. *(pauza)* Wiem, że ty w moim wieku dorobiłaś się mieszkania, telewizora, lodówki i wyjściowej garsonki. *(pauza)* Mama... mama! *(pauza)* Mama! Dobra, pójdę do tej knajpy. *(pauza)* Restauracji. *(pochyla się nad łóżkiem cały czas z telefonem przy uchu. Zwalniając uścisk ramienia, puszcza telefon, który ląduje bezpiecznie na poduszce. Następnie wkłada do ust kilka szpilek tebkami na zewnątrz i spina materiał)*

### Scena 3

*Agata wchodzi do pokoju. Stojąc jeszcze w płaszczu, wyciąga telefon i zaczyna rozmawiać. Widać, że jest zdenerwowana. Rzuca torebkę, kopie pantofle, wyszarpuje rękawy płaszcza. Ubrana jest ładnie i ze smakiem. Rozmawiając, zdejmuje bluzkę oraz spódnicę i wkłada bojówki oraz krótki sweterek.*

AGATA Cześć, mama. Możesz być z siebie dumna. Wysłałaś mnie do jakiegoś burdelu. *(pauza)* Kobieto, dlaczego ja cię jeszcze słucham? Kiedy wreszcie zrozumiem, że ty nie łapiesz tego świata. Ten Twardy miał wygląd kaszalota i twardą to mógł mieć jedynie srebrną koronkę w jedynce. Kazał mi podwinąć spódnicę i pokazać nogi. No to ja mu mówię, że chciałam pracować jako kelnerka, a nie kurwa, na co on mówi, że chce sprawdzić, czy jestem bezwstydną, więc mu mówię, że chyba chciał powiedzieć bezpruderyjna, na co on, że pudrować to mam się we własnym zakresie. *(pauza)* Mama, tam był zupełny kicz, istne dno, bagno i wodorosty! Czerwone kotary i lustra na podłodze, złożone krzesła i plastikowe kwiatki w wazonach. Jeszcze raz dasz mi taki adres, to spotkamy się dopiero przy opłatku. *(pauza)* Mama, muszą to jakoś odreagować. Kończę już, pa. *(siada na łóżku z komórką w ręku. Siedzi tak przez chwilę zapatrzona w dal. Nagle wstaje i wyciąga lalkę. To kukielka, bardzo ładna, duża, prawie metrowa. Patrzy na lalkę i uśmiecha się. Potem przytula ją do siebie i kładzie się z nią na łóżku)*

### Scena 4

*Korytarz w biurowcu. Przerwa. Ludzie przechodzą obok Mamy Agaty, która rozmawia przez telefon. Mama Agaty stoi przy drzwiach do toalety, więc co chwila ścisza głos. Jednocześnie usiłuje zjeść swoją kanapkę. Dlatego niektóre słowa powtarza dwa razy. Nagrywa się na pocztę głosową Agaty.*

POCZTA GŁOSOWA AGATY Cześć, tu Agata. Jestem bez pracy. Jeśli masz dla mnie jakąś ofertę, zostaw wiadomość po sygnale. Jeśli dzwonisz w sprawie moich długów, to daruj sobie, ale z pustego i Salomon nie należy. Jeśli jesteś moją matką, zostaw mnie w spokoju.

MAMA AGATY Kochanie, ja nie wiem, o co tobie kaman? Nogi masz ładne, a czasy są takie, że trzeba katechizm na bok odłożyć, a raczej „Kapitałem” Lenina się podpierać, bo cel uświęca środki, córeczko. Teraz jest taka konkurencja, sama wiesz to najlepiej, że ciałem rozmowę wstępną trzeba rozgrywać, a zalety umysłu pokazać na kolejnych etapach, o ile w ogóle jest to konieczne. Ja się trochę wyedukowałam, bo ta Jadzia z drugiej zmiany chodzi na taki kurs autoprezentacji, wiesz, co to go wygrała w konkursie radiowym. Ja wiem, musisz odpocząć, musisz nabrać wiary w siebie, przestać się wstydzić tego, że jesteś kobietą. Ja mam dla ciebie kasety z ćwiczeniami podświadomości, podrzucę ci jutro, koniecznie ich posłuchaj. Buzi i już nie gniewaj się na mnie. *(wkłada telefon do kieszeni fartucha, do drugiej niedokończoną kanapkę i wchodzi do toalety)*

#### S c e n a 5

*Agata jest w sklepie, robi zakupy. Wkładając do koszyka kartony mleka, butelki wody mineralnej i dwa ciemne chleby, cały czas gada do telefonu. W ogóle nie krępuje się tym, że w sklepie są ludzie, którzy mogą ją słyszeć.*

AGATA Mama, ja nie mam czasu na te kasety. Robię teraz dwie nowe lalki. *(pauza)* Taak, jasne, muzyka relaksacyjna też mi miała dobrze zrobić, tylko że po niej spałam dwanaście godzin non-stop i zawałam przedstawienie. *(pauza)* Nie, no jasne, że było mi to potrzebne, tylko nie stać mnie na taki długi relaks. *(pauza)* Trzeba ich było słuchać, jak ze mną w ciąży byłaś, a nie teraz próbować mnie sprzątać w środku. Mama, czego ty ode mnie chcesz? Moja podświadomość chce tego samego co ja, a nawet bardziej niż ja, bo nie rozprasza jej jakaś nawiedzona bomba hormonalna w fazie klimakterium. *(pauza)* Nieważne, o czym mówię. *(pauza)* Dobra, już dobra, posłucham tych cholernych kaset. W kibelku może być?

#### S c e n a 6

*Mama Agaty stoi przy dużym oknie. Ubrana jest w fartuch, jak poprzednio. Obok niej stoi podręczny wózek z przyborami do sprząkania. Mama Agaty wyjmując telefon, wybiera numer i odsłuchuje nagranie. Potem nagrywa się na pocztę, usiłując jednocześnie sprzątać. I wcale jej to nie wychodzi. Zamiast szybę, spryskuje płynem swoją twarz, przewraca jakieś naczynia, usiłuje urwać kawałek papierowego ręcznika, który wypada z wózka i turlając się po korytarzu, rozwija bez końca.*

POCZTA GŁOSOWA AGATY Cześć, tu Agata. Jestem bez pracy. Jeśli masz dla mnie jakąś ofertę, to weź pod uwagę, że nie jestem bezpruderyjna. Jeśli dzwonisz w sprawie moich długów, to sprawą zajmuje się moja podświadomość. Jeśli jesteś moją matką, to ewentualnie zostaw wiadomość.

MAMA AGATY Agatko, wiem, że byłaś na spotkaniu w tej agencji ubezpieczeniowej Ostoja i niepokoję się twoim milczeniem. Zadzwoń do mnie, bo widziałam taki ładny kostiumik w sam raz dla agentki ubezpieczeniowej. Wiesz, że ty mi przypominasz agentkę Skally? Tę, wiesz, z „Archiwum X”. Tylko ty w biurze jesteś mniejsza. Więc jak zobaczyłam ten kostiumik, to od razu jakbym go zobaczyła na tobie. Aha, odkupiłam dziś od Jadzi z drugiej zmiany karnet na spotkania dla kobiet nieśmiałych i zagubionych w męskim totalitaryzmie, to ci wieczorem podrzucę. I ulotki informacyjne. No, to bądźmy w kontakcie i... zaraz, jak to było? Wiesz, nauczy-

łam się takiego nowego pożegnania... Aha... łyżwa! (kończy nagranie, słysząc czyjeś kroki szybko chowa telefon do kieszeni. Potem biegnie za ręcznikiem i zwiija go w pośpiechu)

## S c e n a 7

*Pokój Agaty. Agata siedzi w fotelu. Ubrana w banalny kostiumik biznesowy. Rozmawiając przez telefon, nalewa sobie wodę do szklanki, pije ją, skubie ciemne pieczywo. Widać, że jest zmęczona.*

AGATA Mama, twoja córka nie będzie agentką. Ani ubezpieczeniową, ani specjalną. Oni szukają chyba frajerów, bo chcą, żeby kandydaci wpłacili po pięć stów akonto szkolenia, ale nie dają żadnych gwarancji zatrudnienia. Zatrudnienie będzie nagrodą dla najlepszych po półrocznym okresie próbnym. Zresztą oprócz kasy każdy powinien przedstawić im sto pięćdziesiąt nazwisk i kontaktów, czyli przyszłych potencjalnych klientów. Może nie wszystko, mama, kumam, ale sroce spod ogona nie wypadłam i wrobić w bagno się nie dam. Żałuję tylko tych pięciu wieczorów poświęconych na spotkania z nawiedzonym menem, który miał żrenice w kształcie dolarów, gadał jak prorok, a wyglądał jak makler. (pauza) Nie, nie otworzyłam jeszcze zaproszenia. (pauza) Tak? (pauza) I przestań mnie szpiegować. (pauza) No to skąd wiesz, gdzie słucham tych kaset? (pauza) Nie powiedziałam, że w łazience, tylko w kibelku. (pauza) Mama, przerywa coś, tak, przerywa...

*Ostatnie słowa wypowiada, odsuwając od siebie telefon. Wstaje z fotela i przeżuując jedzenie, szuka karnetu, o którym rozmawiała. Wreszcie go znajduje. Zaczyna czytać i aż siada z wrażenia na łóżku. Kilka razy ogląda karnet ze wszystkich stron, po czym dzwoni rozeźlona. Podczas rozmowy znowu przebiera się ze złością, rzucając rzeczy gdzie popadnie.*

AGATA Mama?! (pauza) Mama! Dżizes, czyś ty się naćpała?! Po cholerę mi karnet na Mityngi Świadomej Waginy?? (pauza) Mama, czy ty wiesz, co to jest wagina?! (pauza) Dobra, wiem! (pauza) Mama, „myszka” to było dobre, jak nie wiedziałam, do czego służy „dżojstik”. (pauza) Mama, ja nie będę chodzić na spotkania jakichś popaprapnych bab, które muszą w kupę się zebrać, żeby uświadomić sobie, po co majtki noszą!!! (pauza) Nie, to ty mnie posłuchaj! Ja byłam już na kilkunastu spotkaniach o pracę. Świadoma swojej wartości. (pauza) Tak! Na żadnym z nich moja wagina nie zabierała głosu. I na razie trzymam się z daleka od takich, w których to ona grałaby pierwsze skrzypce. (pauza) Wiesz co, sama idź na to spotkanie! Twoje futerko z pewnością zostanie przewodniczącą! (pauza) No to co najmniej skarbnikiem! (kończy i gwałtownym ruchem rzuca telefon gdziekolwiek. Po chwili zaczyna go szukać. Klęka na podłodze i zagląda pod łóżko, pod biurko, podnosi z podłogi rzeczy, które porozrzuciła. Znalazłszy telefon, pieścizotliwie go gładzi, potem sprawdza, czy jest cały i czy działa)

## S c e n a 8

*Mama Agaty znowu zmierza na przystanek. Wyjmuje telefon i po odsłuchaniu komunikatu Agaty nagrywa się jej. Wtedy też zaczyna padać deszcz. Mama Agaty, nie przerywając nagrania, wyjmuje parasol i usiłuje go rozłożyć. Wyraźnie jej to nie idzie.*

POCZTA GŁOSOWA AGATY Cześć, tu Agata. Nadal nie mam legalnej pracy. Jeśli dzwoniś w sprawie Mityngu Świadomej Waginy, to z pewnością jesteś moją matką. Jeśli jesteś moją matką, to zostaw mnie i moją waginę w spokoju.

MAMA AGATY Agatko, jak słyszysz, nie obraziłam się, choć byłaś dla mnie niesprawiedliwa i dzwonię do ciebie, bo musisz wiedzieć, że ja odkupiłam ten karnet od

Jadzi z drugiej zmiany i że nie był tani. Chciałam ci pomóc, żebyś lepiej wypadła na rozmowach i chłopaka może też jakiegoś normalnego poznała. Nie takiego, co to lalkami wymachuje... No i jeszcze wiesz, tak mi przyszło do głowy, że obok mojej pracy jest taki wysoki wieżowiec, tam są biura różnych firm, więc gdybyś tam poszła... Grzecznie zapukała, do każdej firmy zaniósła podanko... Wiesz, na każdym piętrze jest jedna, czasem dwie firmy! A jeśli nie będziesz chodzić na te mityngi, to odsprzedaj może komuś ten karnet, bo szkoda by było. No to pa, kochanie, tyżeczka! *(chowa telefon do kieszeni i walczy z parasolem, którego druty nie chcą się wyprostować. Wreszcie z takim powykrzywianym biegnie do autobusu)*

### S c e n a 9

*Toaleta w biurowcu. Lustra, marmury, po prostu błysk. O umywalkę oparta stoi Mama Agaty.*

*Jest w fartuchu, znowu ma sprzątać. Ale zamiast tego stoi z papierosem w ręku i wyciąga komórkę. Wybiera numer i znowu słycać pocztę głosową Agaty. Kobieta przysłuchuje pocztę, po czym nagrywa swoje, jednocześnie paląc i rozganiając ręką wydmuchiwany dym.*

POCZTA GŁOSOWA AGATY Cześć, tu Agata. Nadal bez pracy zarobkowej. Jeśli dzwoniś w sprawie Mityngu Świadomej Waginy, to z pewnością jesteś moją matką. Jeśli jesteś moją matką, to nadal zostaw nas w spokoju.

MAMA AGATY Nie wiem, kochanie, jak długo zamierzasz się na mnie gniewać. Wiem, że chodzisz na te spotkania i cieszę się, bo na pewno będziesz zadowolona, czytałam o nich artykuł. Pani Ja... zresztą nieważne. Co to ja chciałam jeszcze... Aha, ponoć nasza sąsiadka widziała cię, jak biegałaś rano w dresie. Kochanie, czy to takie ćwiczenia z mityngów? Ty ten dres taki powyciągany masz, może ja ci kupię nowy, co? No to tyżeczka! *(kończy nagranie i spryskuje powietrze sprayem, chcąc przywrócić świeży, nie tytoniowy zapach)*

### S c e n a 10

*Znowu pokój Agaty, która siedzi niewidoczna pod stertą materiałów i uszytych lalek. Podczas rozmowy telefonicznej powoli jej postać się wylania, a dziewczyna nawet na chwilę nie przerywa pracy i szyje. Telefon, jak zwykle, trzyma między ramieniem a uchem.*

AGATA Mama, chodzę na te spotkania, bo żadna z moich normalnych koleżanek nie chciała tego karnetu nawet za darmo. Więc szkoda mi twoich ciężko zarobionych pieniędzy. *(pauza)* Tak, pytałam. *(pauza)* Ją też. One wszystkie powiedziały, że są świadome swoich potrzeb i że to faceci powinni na takie spotkania pochodzić. *(pauza)* W sumie na razie nie było niczego nadzwyczajnego. Siedzimy w kręgu i każda opowiada o swoich potrzebach i kompleksach, a potem psycholożka, jakaś nawiedzona totalnie, urządza scenki rodzajowe w stylu przychodzi baba do lekarza, że niby do życia chcą nas przygotować. Niektóre uczestniczki to chyba przygotowują się do tego w zaświatach, bo kilka babek ma koło sześćdziesiątki. *(pauza)* No, biegam, bo na osiedlu za tydzień ma być casting na instruktorkę aerobiku, a wiesz, że ja kiedyś dobra byłam w te klocki. Mogłabym sobie dorobić. *(pauza)* Wiesz, mamy za miesiąc festiwal teatrzyków kukielkowych i potrzebuję kaski na moje nowe lalki. Dorobiłabym sobie tym aerobikiem, rozumiesz. *(pauza)* Mama, już mi mówiłaś o tym biurowcu, wiesz, znam kilka wyższych, ale tak się nie szuka pracy, mama. *(pauza)* Dresu mi nie kupuj, bo już raz chciałaś mnie zrobić Shakirą na sportowo. *(pauza)* Ja mam inny gust. *(pauza)* Mama, gdzie ty się uczysz tego slangu młodzieżowego, kobieto?!

## Scena 11

*Mama Agaty stoi przed lumpeksiem. Stoi i jak zwykle najpierw odsłuchuje pocztę córki, potem się nagrywa. Jednocześnie przechadza się tam i z powrotem. Zagląda też przez okna do sklepu i ze zniecierpliwieniem obserwuje, jak co raz to ktoś wchodzi do sklepu.*

POCZTA GŁOSOWA AGATY Cześć, tu Agata. Nadal bez zatrudnienia. Mam dużo pracy, więc jeśli to coś naprawdę dobrze płatnego, to zostaw wiadomość po sygnale. Jeśli dzwonisz w sprawie tego czegoś, co leży koło fotela, to zapewne jesteś moją matką. Jeśli jesteś moją matką, to sama noś to różowo-złoto-fioletowo-lajkrowate coś.

MAMA AGATY Szpula kochana! Wiesz, boli mnie bardzo, kiedy widzę jak mało obyła z życiem jesteś. Jeśli chcesz wygrać ten casting, to na pewno nie w tych barchanach, w których biegasz. Ale skoro gardzisz pomocną dłonią, trudno, dam ten dresik Jadzi, ona chodzi na jogę, a lajkra jest najlepsza na te wszystkie kwiaty lotosu. I wiesz co, dziecko, najbardziej to boli mnie, jaka ty do ojca podobna jesteś. Taka jak on minimalistka. Lalki! Też mi coś! Żeby mieć dzieci, to z tych lalek wyrosnąć trzeba, kochana. Nic dziwnego, że żaden normalny chłopak nie wiąże się z dziewczyną, która ma więcej lalek niż staników! *(wreszcie kończy nagranie i rozglądając się, czy jej nikt nie widzi, wchodzi do sklepu)*

## Scena 12

*Agata znowu w sklepie spożywczym. Zła i bezsilna wrzuca do koszyka ten sam zestaw, czyli kilka kartonów mleka, kilka butelek wody mineralnej i dwa ciemne bochenki chleba. Jednocześnie rozmawia, chwilami ścisząc głos. Na głowie ma kaptur, na nosie duże okulary przeciwsłoneczne.*

AGATA Mama? *(pauza)* Matka! Możesz sobie pogratulować! Dzięki tobie twoja córka stanie się pośmiewiskiem na cały kraj! *(pauza)* Przecież ciebie powinno się unieszkodliwić! Nie zbliżaj się do mnie! *(pauza)* Nie wiesz? *(pauza)* Tak? *(pauza)* Nie wiesz, to ja ci powiem, powiem! Wczoraj na tym pieprzonym mityngu pieprzonej waginy oglądałyśmy sobie pochwy. *(pauza)* Tak, nie przesłyszałaś się. *(pauza)* Ja też. *(pauza)* Tak, a co miałam powiedzieć, kiedy piętnaście bab w kręgu, bez majtek, z lusterkami w rękach zaglądało sobie w „otchłań wewnętrzznego wszechświata”? *(pauza)* Tak nazwano to miejsce. Co miałam powiedzieć? Że nie mam otchłani? Wszechświata? Że co? Że nie mam lusterka? *(pauza)* Wiesz, za to ty jesteś wystarczająco asertywna, mogłaś sama sobie tam chodzić! Lusterka zapewniała ta powalona pieprzona psycholog od narządów płciowych. *(pauza)* Mama, ja nie wiem, czy ty sobie w ogóle możesz wyobrazić taką scenę. *(pauza)* Nie tym się denerwuję, choć jeszcze miałyśmy następnie prowadzić dialog z naszym „wewnętrznym światem”. *(pauza)* Tak, dialog z czeluścią. *(pauza)* No, z otchłanią, u niektórych to była otchłań, u niektórych czeluść, a były i kratery. *(pauza)* Mama, tam była jedna reporterka z brukowca i ona chyba zrobiła mi zdjęcie! *(pauza)* Jak rozmawiam z... ze sobą. Mama, ja jestem już skończona! Rozumiesz?! Ja mam za dwa tygodnie festiwal, moje lalki są piękne, ale ja nie mogę się pokazać ludziom! Mama, ja nie wiem, czy na zdjęciu będę ja, czy mój wewnętrzny świat! Czuję się tak upokorzona, tak upodlona! *(pauza)* Po co ja cię posłuchałam!!!!

## Scena 13

*Szatnia. Rząd metalowych szafek, przy jednej z nich rozbiera się Mama Agaty. Jednocześnie najpierw odsłuchuje powitanie córki, potem zostawia swoje nagranie. Z rozbieraniem się z fartucha i ubieraniem w skórzaną kurtkę nie idzie jej łatwo. Plączą się rękawy, guziki. Zapina guziki fartucha z dziurkami kurtki.*

POCZTA GŁOSOWA AGATY Cześć, tu Agata. Jeśli dzwonisz w sprawie zdjęcia, to znaczy, że czytasz brukowce. Jeśli dzwonisz w sprawie moich długów, to nie dostałam żadnych pieniędzy za to pieprzone zdjęcie. Jeśli jesteś moją matką, to znaczy, że wynajęłam oszusta, bo ty jeszcze żyjesz.

MAMA AGATY Kochanie, jak się domyślam, to jesteś podenerwowana. Wiesz, w sumie to faktycznie to zdjęcie dobre nie jest. Złe wykadrowane i ten papier! Na takim papierze to nawet Claudia Schiffer wypadłaby niekorzystnie. Ale myślę, że przesadzasz. Zamknęłaś się w domu i cały tydzień nie wychodzisz do ludzi. To źle, powinnaś kuć żelazo, póki gorące. Korzystaj ze sławy! Teraz powinnaś otrzymać dużo ofert. Moja kochana córeczko, kiedy ty się nauczysz, że życie trzeba brać za rogi! Są kobiety, które oddają się mężczyznom, byleby pokazać swoje wdzięki w gazecie. Pan Grześ ma swoją szafkę całą w takich fotografiach. Mówił mi, że twoje zdjęcie też tam sobie wklei. Bo jest inne, mówił, takie głębokie. A ty pewnie nie znasz pana Grzesia. On z Jadzią na drugiej zmianie pracuje i to taki postępowy człowiek. Wprost odwrotnie niż twój ojciec. No, ale już kończę, lecę na zakupy. Całuję cię mocno. I proszę, włącz w końcu ten telefon.

#### S c e n a 14

*Mama Agaty siedzi u fryzjera pod suszarką. Najpierw słyhać pocztę głosową Agaty...*

POCZTA GŁOSOWA AGATY Cześć, tu Agata. Umieram. Jeśli dzwonisz w sprawie lalek do „Roszpunki”, to już są skończone. Jeśli dzwonisz w sprawie zdjęcia, to już nieaktualne. Jeśli jesteś moją matką, to nie nagrywaj mi dziesięciminutowych monologów!

*...następnie włącza się nagranie jej mamy.*

MAMA AGATY Dobrze, będę się streszczać. To już przechodzi wszelkie pojęcie! Szanuj moje serce, bo matka ma je tylko jedno! Od dwóch tygodni nie dajesz znaku życia! A ja umieram z niepokoju! W dodatku wczoraj pod klub osiedlowy podjechała karetka pogotowia! Sąsiadka mi mówiła, że tam był casting na instruktorkę aerobiku i że ktoś stracił tricepsa! Kochanie, boję się o ciebie! Odezwij się!

#### S c e n a 15

*Pokój Agaty. Ona sama leży w łóżku. Obok łóżka stoi karton mleka i szklanka. Wzdłuż jednej ze ścian siedzą lalki. Pokój jest posprzątany i czysty.*

AGATA (*mówi zbolalym głosem*) Mama, dzwonię, żebyś się nie martwiła. U mnie w porządku. No, powiedzmy, że jakoś żyję, choć nie straciłam tricepsa, tylko ścięgną nadwerżyłam. (*pauza*) Czekaj, przeczytam, bo mi lekarz napisał. (*pauza*) „Przyczepy mięśniowe mięśni dwugłowego i czworogłowego ud i przywódcie bioder...” I że byłam przetrenowana. (*pauza*) Nie wygrałam castingu, za to dostałam propozycję od lokalu „Stosunek”. (*pauza*) Nie, oni nie widzieli mnie na castingu, ten Twardy widział zdjęcie mojego „wewnętrznego świata” i powiedział, że nadaje się do nich, bo u nich kelnerki obsługują klientów w spódniczkach mini, ale bez majtek. Stąd te lustra na podłodze. (*pauza*) Mama, jak chcesz, żeby nie zmieniła nazwiska, to nie pytaj się, kiedy zaczynam pracę!!! (*pauza*) Tak, odmówiłam, jutro wyjeżdżam na festiwal. (*pauza*) Nie do Opola, tylko na festiwal teatrów lalek. Mama, ja wiem, że ty tego nie rozumiesz, ale wszyscy koledzy mi mówią, że moje lalki to cuda, że wyrażają tak realne emocje, że jestem artystką i... (*pauza*) Ja je naprawdę kocham. A zresztą, ty tego nie potrafisz zrozumieć. Wracam za kilka dni, cześć. (*kończy rozmowę, podczas której po raz pierwszy nie robi jednocześnie czegoś innego. Spogląda na lalki, uśmiecha się i okrywając kolorową kołdrą, zasypia*)

## Scena 16

*Dyrektorski gabinet: nowoczesne biurko, fotel, laptop, czyli poprawnie i nudno. Przy biurku siedzi szpakowaty mężczyzna ubrany w garnitur. Przegląda jakąś gazetę, potem sięga po numer zapisany na kartce i wybiera go w komórce.*

POCZTA GŁOSOWA AGATY Cześć, tu Agata. Nadal bez zatrudnienia. Mimo to mam dużo pracy, więc jeśli to coś naprawdę ważnego, to zostaw wiadomość. Jeśli dzwoniś w sprawie „Stosunku”, to zrozum, że cię na mnie nie stać. Jeśli jesteś moją matką, to wybaczone, ale nie mam czasu ani dla pana Grzesia, ani dla jego kolegów, a autografy możesz im dać w moim imieniu.

*Słyszac pocztę głosową, Dyrektor najpierw jest zdziwiony, potem zaciekawiony, na koniec uśmiechając się, nagrywa swoją informację.*

DYREKTOR Dzień dobry, nazywam się Antoni Majchrzy, jestem dyrektorem Koncernu Zabawkowego „GARBI”. Ja nie wiem, czy dobrze trafiłem, czy to na pewno ten telefon... Jeśli pani jest panią Agatą Wieczorek, autorką lalek w nagrodzonym Grand Prix przedstawieniu „Roszpunka”, to chciałbym pani złożyć propozycję pracy. Proszę się do mnie odezwać. Mam nadzieję, że mnie na panią stać... Do usłyszenia.

## Scena 17

*Biurowiec. Ten sam, na tle którego pojawiała się Mama Agaty. Ludzie wychodzą z pracy, ale nie widać naszej znajomej. Z offu słychać głos z automatycznej sekretarki.*

MAMA AGATY Cześć, tu Wanda Wieczorek. Jeśli jesteś moją córką, to spotkamy się dopiero przy opłatku. Jeśli jesteście moimi sąsiadami i znajomymi z pracy, to oświadczam, że nie pomagałam córce mojej, Agacie, stworzyć lalek na wasz obraz i podobieństwo. Nie ponoszę też odpowiedzialności za publikację fotografii tychże lalek w „Gazecie Wieczornej”. Jeśli jesteście Marysią z kadr, to ten dokument w szarej kopercie na twoim biurku to naprawdę mój wniosek o wcześniejszą emeryturę.

K o n i e c